

Nr 20

Jesień 2016

6, quai d'Orléans

Pismo informacyjne Towarzystwa Historyczno-Literackiego



STR. 6



SŁOWO PREZESA

Od wielu lat Towarzystwo Historyczno-Literackie przedstawia w Bibliotece Polskiej w Paryżu bogaty i zróżnicowany program naukowo-kulturalny.

Niniejszy numer pisma „6, Quai d'Orléans” prezentuje ważne momenty naszego programu z roku 2015. Czytelnik znajdzie w nim informacje z różnych dziedzin: historii, nauk społecznych i politycznych, literatury, sztuki, filmu, teatru, a także muzyki. Artykuły przywołujące wydarzenia z tych różnorodnych obszarów zostały napisane przez utalentowanych autorów, którym serdecznie dziękuję za tę pracę. Chciałbym również podziękować wielu organizatorom i prelegentom, którzy pomogli ten bogaty program stworzyć i zrealizować.

Mam nadzieję, że w najbliższych latach znajdziemy

równie wybitne i dynamiczne osoby, które pozwolą utrzymać naszą działalność.

Specjalne podziękowania kieruję także do Anny Lipińskiej, Marii Delaperrière, Jacques'a Legrand, Witolda Zahorskiego i Katarzyny Biedrzyckiej, bez których ten numer „6 Quai d'Orléans” nie mógłby zaistnieć.

Na zakończenie, zwracam się do naszych Drogich Czytelników, życząc im by przeczytali nasz biuletyn z przyjemnością i zainteresowaniem; a także by ta lektura zachęciła ich do wzięcia udziału w licznych imprezach organizowanych przez nasze stowarzyszenie.

■ Kazimierz Piotr Zaleski

• MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA „RELACJE POLSKO-UKRAIŃSKIE: MIĘDZY PRZESZŁOŚCIĄ A TERAŻNIEJSZOŚCIĄ”

Konferencja odbyła się w dniach 4-5 grudnia 2015 r. w Bibliotece Polskiej w Paryżu (BPP), siedzibie Towarzystwa Historyczno-Literackiego (THL) i w Instytucie Narodowym Języków i Kultur Orientalnych (INALCO), którzy byli jej głównymi organizatorami. Patronat nad wydarzeniem objęli ambasadorzy Polski i Ukrainy we Francji. Otwarcia dokonali prezes THLu prof. Kazimierz Piotr Zaleski, Ambasador Polski Andrzej Byrt, oraz prof. Georges Mink. Konkluzje po pierwszym dniu obrad wygłosił Jan Tombiński, Ambasador Unii Europejskiej w Kijowie, a całość konferencji podsumował Ambasador Ukrainy Oleg Shamshur.

Wygłoszono siedem referatów, odbyły się dwie dyskusje panelowe.

Referentami, komentatorami i panelistami oraz autorami konkluzji byli historycy, politolodzy, kulturoznawcy, politycy i publicyści z Francji, Polski, Ukrainy i Wielkiej Brytanii. Obu sesjom przysłuchiwało się blisko 200 osób, niektóre z nich brały udział w dyskusjach. Można uznać, iż kluczowym momentem konferencji był panel „Maidan: jego konsekwencje geopolityczne i wpływ na relacje polsko-ukraińskie” z udziałem Philippe’a de Suremain, byłego Ambasadora Francji w Kijowie; dr Pawła Kowala i posła Marcina Świącickiego z Polski; oraz przybyłych z Ukrainy dr Tarasa Voznyaka i prof. Yaroslava Hrytsaka.

Poniżej publikujemy streszczenie referatu „Zmniejszanie napięcia między Polakami i Ukraińcami: próba historyków w latach 1997-2001”, który przedstawił prof. Andrzej Paczkowski z Warszawy, kierownik projektu „Kara, pamięć i polityka: rozliczenia z przeszłością po II wojnie światowej” (jego uczestnikiem jest także prof. G. Mink).

Po upadku komunizmu i rozpadzie Związku Sowieckiego między państwowe stosunki polsko-ukraińskie były poprawne lub dobre, gdyż nie było żadnej wyraźniejszej sprzeczności bieżących interesów. Na tę współpracę kładł się cieniem konflikt pamięci zbiorowych (często też pamięci indywidualnych), który sięga wstecz do połowy XVII w., a którego natężenie wzrosło począwszy od wydarzeń wojennych w 1918 r. (wojna o Lwów i Galicję Wschodnią), aż do 1947 r. (przymusowe wysiedlenie Ukraińców z polskich ziem południowo-wschodnich). Szczególne napięcie wzbudziła czystka etniczna podjęta przez nacjonalistów ukraińskich w latach 1943-1944, w której zamordowano zapewne 80-100 tys. Polaków („rzeź wołyńska”). Próbie przezwyciężenia tego konfliktu, obok niektórych intelektualistów i polityków, podjęło grono kombatantów 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej (a więc organizacja społeczna), którzy do współpracy zaprosili Związek Ukraińców w Polsce, także organizację społeczną. Wspólnie uznano, iż warunkiem niezbędnym do osiągnięcia pożądanego pojednania jest ustalenie prawdy, a to drugie zadanie mogli wziąć na siebie tylko profesjonalni historycy polscy i ukraińscy, mający doświadczenie akademickie.

W ten sposób w 1996 r. narodził się projekt przeprowadzenia serii seminariów pod wspólnym tytułem „Polska-Ukraina: trudne pytania”. Odbywały się one w latach 1997-2001, dwa razy do roku, na przemian

w Polsce (w Warszawie) i na Wołyniu (w Łucku). Podczas spotkań referaty na identyczne tematy wygłaszali historyk polski i historyk ukraiński; po dyskusji nad nimi referenci przygotowywali zapis uzgodnień i rozbieżności, który stawał się przedmiotem ponownej dyskusji, po której wszyscy uczestnicy podpisywali protokół obejmujący zarówno opinie wspólne, jak i odmienne. Wypowiedzi rejestrowano, a całość transkryptu została opublikowana w obu językach. Łącznie z seminarium wstępnym, na którym ustalono 30 konkretnych tematów, odbyło się dziesięć sesji, w których uczestniczyło 16 Polaków i 18 Ukraińców. Na zakończenie przyjęto założenia wspólnego projektu badawczego, który miał być realizowany przez następne 5 lat oraz tekst „Listu otwartego do prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Ukrainy”, z krótką prezentacją wykonanej pracy i apelem o poparcie przyszłych badań.



Od lewej do prawej: profesorowie Yaroslav Hrytsak, Georges Mink, Richard Butterwick i Andrzej Paczkowski © THL/BPP

Debaty były ożywione, często emocjonalne, nie brakowało w nich akcentów nacjonalistycznych, nieraz odwoływano się wręcz do stereotypów, pojawiały się postawy agresywne. Po obu stronach występowali jednak zarówno radykałowie, jak i umiarkowani. W istocie w kilku kluczowych problemach (takich jak liczba ofiar „rzezi wołyńskiej”, charakter motywów nacjonalistów ukraińskich czy związek między wydarzeniami na Wołyniu a wysiedleniami z 1947 r.) nie osiągnięto porozumienia. Wykonano jednak wspólnie ogromną pracę badawczą, spenetrowano nieznane wcześniej dokumenty archiwalne. Założeniem inicjatorów było

raczej oddziaływanie na polityczne elity, niż trafianie do masowej publiczności, co byłoby i tak niemożliwe wobec wysokiego poziomu profesjonalnego referatów. Prace seminarium po części zdjęły z polityków obu państw konieczność odwoływania się do kwestii historycznych i udowodniły, iż mimo rozbieżności poglądów możliwa jest, oparta na rzeczowych badaniach, wspólna debata nawet nad najtrudniejszymi kwestiami. Niemniej znaczenie poznawcze odbytych sesji było znacznie większe niż ich polityczne czy społeczne reperkusje. Jeśli mawia się, że politycy nie powinni wchodzić w rolę historyków, to z drugiej strony historycy nie mogą zastąpić polityków. Najwyżej mogą im trochę pomagać.

■ *Andrzej Paczkowski*



Od lewej do prawej: J. E. Jan Tombiński, dr Taras Voznyak, J. E. Philippe de Suremain, dr Paweł Kowal i senator Marcin Święcicki © THL/BPP

• JAŁTA – RZECZYWISTOŚĆ

Dnia 9 czerwca 2015 r. uczestniczyliśmy w symposium zatytułowanym „Konferencja Jałtańska: postanowienia, rzeczywistość i jej retrospekcja w Europie Środkowej”. Zostało ono zorganizowane przez członka THLu, historyka Céline Gervais-Francelle. Konferencję zainaugurowała Hélène Carrère d’Encausse, Sekretarz Wieczysty Akademii Francuskiej. Symposium zgromadziło przede wszystkim historyków i specjalistów Europy Środkowo-Wschodniej, ale i także Dalekiego Wschodu. Uczestniczyli w nim: François-Xavier Coquin, Georges-Henri Soutou, Eugenia Obitchkinowa, Jacek Tebinka, Maurice Vaïsse, Jacques Legrand, Małgorzata Gmurczyk-Wrońska, Céline Gervais-Francelle. Na zakończenie zorganizowano panel, któremu przewodniczył Antoine Marès. Uczestniczyli w nim Małgorzata Gmurczyk-Wrońska, Jacques Rupnik i Christian Wenkel.

Georges-Henri Soutou, emerytowany profesor Uniwersytetu Paris-Sorbonne (Paryż IV) i członek Instytutu Francji, przygotował dla nas streszczenie swego wystąpienia zatytułowanego „Jałta – Rzeczywistość”.



Konferencja jałtańska (W. S. Churchill, F. D. Roosevelt, J. Stalin), luty 1945 r. © National Archives Records Administration, USA

W czasie zimnej wojny, Jałta symbolizowała podział Europy i uzależnienie od imperium sowieckiego krajów Europy Środkowej, zwłaszcza Polski. Rzeczywistość była dużo bardziej złożona.

Stalinowi chodziło o zapewnienie sobie jak najściślejszej kontroli nad Europą Środkową oraz pełnego uczestnictwa w okupacji Niemiec i zarządzaniu krajem. Jednocześnie jednak nie chciał doprowadzać do brutalnego zerwania

stosunków. Wolał sytuacje pozwalające mu na osiągnięcie własnych celów, nie powodując wrogiej reakcji ze strony Zachodu.

Churchill spoglądał z rosnącą nieufnością na poczynania Stalina. Z kolei stanowisko Roosevelta było dwuznaczne. Oficjalnie był zdania, że kraje Europy Wschodniej mają utrzymywać dobre stosunki z ZSRR, że mają zapewnić bezpieczeństwo Sowietom i jednocześnie zachować prawo do samostanowienia w polityce wewnętrznej. >>>

Ale czy w to rzeczywiście wierzył?

Mimo trudnych rokowań, nie można twierdzić, że Konferencja Jałtańska źle się odbyła. Trzej szefowie państw alianckich rozstali się w zgodzie. Doszli do porozumienia w sprawach ONZ'u i wypowiedzenia wojny Japonii przez Związek Sowiecki. Tymi dwoma punktami najbardziej zainteresowany był Roosevelt.

Do rozwiązania innych kwestii prezydent Stanów Zjednoczonych nie przykładął wagi. Jeśli chodzi o Polskę, porzucił dość łatwo Rząd Londyński, zyskując przychyłność Churchilla, który na początku zajmował bardziej stanowcze stanowisko. Obaj szefowie państw zachodnich – Roosevelt i Churchill – zaakceptowali w końcu, żeby zdominowany przez Sowietów był „Komitet Lubelski”, który od dnia 1go stycznia 1945 r. stał się rządem polskim pełniącym obowiązki w Warszawie, został tylko „zreorganizowany”, co można było rozumieć

wieloznacznie. Stalin osiągnął najważniejszą rzecz: polski rząd w Londynie po prostu przestał istnieć.

Nie jest więc prawdą stwierdzenie, że za sprawą Jałty dokonano podziału Europy. Przede wszystkim należy podkreślić, że Stalin do niczego się nie zobowiązał: nie uznał żadnego obszaru wpływów anglo-amerykańskich w Europie Zachodniej. Lecz trudno także mówić o dobrym porozumieniu, które mogłoby zapobiec podziałowi Europy oraz Zimnej Wojnie, nawet gdyby weszło ono w życie: Stalin podpisał komunikat jałtański tylko dlatego, że był przekonany o jego realizacji zgodnie z własną wolą. A Anglicy i Amerykanie przystali na to, żeby Stalin poszerzył zakres swoich wpływów na Europę Wschodnią.

■ *Georges-Henri Soutou*
Tłumaczenie Witold Zahorski

• PARYŻ, BERLIN, WARSZAWA: WSPÓLPRACA KONIECZNA BARDZIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK

Tak brzmi tytuł tekstu Marie-Thérèse Vernet Straggiotti opublikowany w „Boulevard Extérieur”, niezależnym czasopiśmie internetowym, poświęconym przeglądowi aktualności międzynarodowych. Tekst ten stanowił podsumowanie konferencji zorganizowanej 3 i 4 czerwca 2015 r. przez THL/BPP we współpracy z Domem Heinricha Heinego. Od tego czasu wylano wiele atramentu i wiele wody przepłynęło pod mostami Sekwany, Renu i Wisły! Jednak i temat i komentarze są wciąż aktualne.

Poniżej przytaczamy fragmenty tego artykułu wybrane przez Jeana Rozwadowskiego.



2 8 sierpnia 1991 r., z okazji rocznicy urodzin Goethego, niemiecki minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher zaprosił do Weimaru szefów dyplomacji polskiej – Krzysztofa Skubiszewskiego oraz francuskiej – Rolanda Dumasa. W ten sposób powstał „Trójkąt Weimarski”. W tym okresie (rok 1991) Niemcy uważały, że jeżeli Unia Europejska chce odnieść sukces, musi się oprzeć na fundamencie współpracy francusko-niemieckiej. Ze względu na niepewną sytuację w Europie wschodniej, jaka powstała po rozpadzie ZSRR, oraz na potencjalną niestabilność jej granic, inicjatywa ta miała umocnić związek trzech krajów działających na rzecz nowej, rozszerzonej Europy.

Historia układów weimarskich naznaczona jest szeregiem porażek, niezrealizowanych spotkań, oraz poważnych rozbieżności (dotyczących np. poparcia przez Warszawę amerykańskiej wojny w Iraku w roku 2003, której Paryż i Berlin były przeciwnie). Natomiast należy podkreślić duże osiągnięcia w dziedzinie kultury i działań humanitarnych. Z początku każdy z wierzchołków trójkąta miał własny cel i własną, partykularną kulturę: Polacy po upadku komunizmu szukali w Unii możliwości integracji z Zachodem, Francja i Niemcy – środka pogodzenia się ze Wschodem. Polskę widziano jako możliwego lidera krajów Europy

środkowej i wschodniej.

• Polityka sąsiedztwa

Do pierwszego rozszerzenia doszło w roku 2004. Regulowało ono sprawę integracji. Bronisław Geremek wolał mówić o „powrocie” Polski i dziewięciu innych państw do Europy. W roku 2005, nazajutrz po „pomarańczowej rewolucji” w Kijowie, w odpowiedzi na zaproszenie władz polskich, trzech ministrów spraw zagranicznych spotkali się by zmanifestować swą solidarność polityczną Europy środkowej i podkreślić potencjał Trójkąta Weimarskiego, dotąd niedostatecznie wykorzystanego w sprawie wypracowania strategii postępowania wobec krajów leżących „pomiędzy”.

Polska miała wiele powodów aby znaleźć się w awangardzie partnerstwa wschodniego. Dążyła do rozszerzenia Unii Europejskiej na Wschód, przede wszystkim ze względu na swe położenie geograficzne, podobnie jak robili to Niemcy w latach 1990., w obawie by nie znaleźć się na wschodnich kresach Europy. Następnie ze względu na swoją sytuację gospodarczą, która mogłaby uchodzić za niemal wzorcową.

• „Success story”

Polska reprezentuje „success story” gospodarki

Europejskiej; jest krajem, który ze względu na liczbę ludności i poziom życia może istnieć samodzielnie i działać na własną rękę. Jak tłumaczy Andrzej Stolarek, sekretarz Ambasady RP w Paryżu, jej strategia w ostatnich latach zmierzała do zapewnienia własnej gospodarce statusu konkurencyjności, dbając jednocześnie o solidarność europejską i prowadząc politykę bezpieczeństwa opartą na stabilności granic sąsiedzkich. Przytoczmy tylko jedną cyfrę: w roku 1990 średni dochód na głowę w Polsce był taki sam jak na Ukrainie. Dziś jest czterokrotnie wyższy. Polska była jedynym krajem europejskim, który uniknął recesji w roku 2008.

Zdaniem Hansa Starka, sekretarza generalnego CERFA (Komitet Studiów nad Stosunkami Francusko-Niemieckimi), tak uformowany trójkąt może mieć realną użyteczność i własną dynamikę tylko pod trzema warunkami. Przede wszystkim Polska musi wstąpić do strefy euro. Ponieważ nie ma innego pomostu między tymi, którzy są wewnątrz, a tymi, którzy są na zewnątrz. Nie jest to decyzja pilna, bowiem nie można posunąć dalej europejskiej koordynacji gospodarczej, dopóki nie odbędzie się brytyjskie referendum, wybory we Francji itd. W samej Polsce nie może się to dokonać bez zmiany konstytucji, co wymaga większości dwóch trzecich głosów w Sejmie i bezwzględnej większości w Senacie. W końcu jednak trzeba będzie przyjąć wspólną politykę fiskalną, budżetową i socjalną, a łatwiej to będzie zrobić w ramach 19 krajów niż 28, wśród których są „twardzi eurosceptycy”, jak Brytyjczycy, Czesi, czy Węgrzy.

• Solidarność europejska

Trzeba następnie wytyczyć strategię europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony. Polska uczestniczyła na przykład w misjach poza Europą: w Iraku u boku Amerykanów, w Czadzie u boku Francuzów. Jeśli uczestniczy w europejskiej misji w Afryce, to nie z samej tylko solidarności. Działa również we własnym interesie, jak wszyscy Europejczycy w obliczu destabilizacji regionu Sahel, islamizmu, problemu uchodźców...

Ale – podkreśla Hans Stark – Polska zarazem ma rację twierdząc, że nie należy rezygnować z obrony terytorialnej, zwłaszcza w chwili, kiedy napięcia na wschodzie stają się coraz ostrzejsze. Polska dysponuje siłą militarną i strategiczną, którą należy zreorganizować, jednocząc Południe i Wschód w rozległą strukturę bezpieczeństwa europejskiego, mającą na celu obronę terytorium i – w razie potrzeby – operacje zewnętrzne.

• Strategia wobec Rosji

Rozbieżności polityczne między poszczególnymi krajami wciąż istnieją. Polska nie zajmuje wobec Rosji tej samej postawy co jej francuscy i niemieccy partnerzy. Francja i Niemcy mają bardzo odmienną politykę energetyczną. Udział we wspólnych misjach prowadzi siłą rzeczy do kompromisów. „System europejski nie żyje wyłącznie z procedur” – jak mówi Pierre Vimont, były sekretarz generalny Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. W rozszerzonej Europie, żeby nie doszło do rozpadu, potrzebne są ugrupowania, potrzebne jest zróżnicowanie i elastyczność.

Wobec wyzwania, jakim są dla Europy agresywne działania Rosji na Ukrainie, kraje członkowskie są podzielone. W samym Trójkącie Weimarskim Polska, która jest co najmniej sceptyczna w kwestii dialogu z Putinem, kiedy słyszy, jak jego przyjaciele czy ministrowie mówią, że „trzeba wymazać ten kraj z mapy za pomocą broni jądrowej”, nie rozumie argumentów Francuzów i Niemców, którzy widzą w tym autorytarnym państwie niezbędnego partnera. Ministrowie spraw zagranicznych Trójkąta Weimarskiego zdołali w lutym 2014 r. doprowadzić do porozumienia między Wiktorem Janukowyczem a opozycją, ale pozostało ono niezrealizowane, bo prezydent Ukrainy zbiegł!

Europejczycy dzielą się na tych, co absolutnie nie mają zaufania do Rosji i tych, którzy chcą utrzymać z nią dialog. Ten podział rysuje się także w krajach takich jak Francja i Niemcy. Pierre Vimont proponuje, by działać wraz z Polską w sposób następujący: trzeba zastanowić się, czy polski pogląd na sprawy strefy euro, obrony europejskiej i polityki energetycznej pokrywa się z poglądami Francji i Niemiec; i następnie, biorąc pod uwagę odmienne punkty widzenia, pracować nad doprowadzeniem do wspólnego stanowiska. Jest to tym istotniejsze, że sama Unia Europejska nie posiada na ten temat własnego poglądu. Potrzebna jej jest wizja strategiczna, określająca sposób działania, zwłaszcza wobec Rosji. Polityka wspólnej obrony nie zmienia faktu, że ochrona ze strony NATO jest wciąż niezbędna. Poza tym koncepcja Europy proponowana przez Brytyjczyków jest minimalistyczna i merkantylistyczna. Wolą oni pozostać w rozległym obszarze rynku, nie mając żadnych ambicji politycznych. Czy taka jest wizja Polski, czy też ma ona ambicje szersze, porównywalne z tymi, które przypisuje się, słusznie lub nie, Francji i Niemcom?

■ *Jean Rozwadowski*
Tłumaczenie Wiktor Dłuski

SOCIÉTÉ HISTORIQUE ET LITTÉRAIRE POLONAISE • BIBLIOTHÈQUE POLONAISE DE PARIS

4 Juin 2015 - 19h00

BIBLIOTHÈQUE POLONAISE DE PARIS

C. PIERRE ZALESKI
Président de la Société Historique et Littéraire Polonaise
Directeur de la Bibliothèque Polonaise de Paris

vous prie de bien vouloir assister à la conférence

Triangle de Weimar : perspectives d'avenir

organisée en coopération avec la Maison Heinrich Heine

19H00-19H05 Mot d'accueil : C. PIERRE ZALESKI
Président de la Société Historique et Littéraire Polonaise
Directeur de la Bibliothèque Polonaise de Paris

19H05-19H10 Modérateur : DANIEL VERNEET
Président du site « Boulevard Extérieur »

19H10-19H25 ANDRZEJ BYRT
Ambassadeur Extraordinaire et Plénipotentiaire de la République de Pologne en France

19H25-19H40 HANS STARK
Professeur à l'Université Paris Sorbonne
Secrétaire général du Centre d'études sur les relations franco-allemandes à l'EHEC

19H40-19H55 PIERRE VIMONT
Ancien ambassadeur de France aux États-Unis d'Amérique (2007-2010)
Secrétaire Général Exécutif du Service Européen pour l'Action Extérieure (2010-2015)

19H55-20H30 Débat entre les intervenants et avec la salle
Vin d'honneur

» » »

Une soirée consacrée à l'histoire du Triangle de Weimar se tiendra le mercredi 3 juin 2015 à 19h30 à la Maison Heinrich Heine (27 C, bd Jourdan, 75014 Paris).

ACCÈS RSVP

Mémo: Pont Marie (75, St Paul (1))
RUE: St Michel, Notre-Dame (8, C2) Bus: 42, 84, 87

www.societe-historique-polonaise.fr

Program wieczoru 4 czerwca 2015 r. © THL/BPP

• GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI, ŚWIADEK SWEJ EPOKI

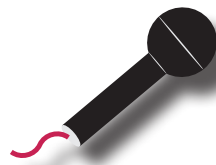
W dniach 13 i 14 listopada 2015 r. THL/BPP we współpracy z Instytutem Narodowym Języków i Kultur Orientalnych (INALCO) zorganizowały międzynarodową konferencję pt. „Gustaw Herling-Grudziński – świadek swej epoki”. Po uroczystym otwarciu konferencji przez prezesa Kazimierza Piotra Zaleskiego, przemówienia wygłosili prof. Stefan Sawas, reprezentujący władze INALCO, pani Konsul Generalny Agnieszka Kucińska oraz Jego Ekscellencja Benoît d’Aboville, były ambasador Francji w Polsce.

Dzieło Gustawa Herlinga-Grudzińskiego jest ściśle związane z biografią pisarza i z dramatyczną historią XX w. Pod tym kątem spojrzal na Herlinga Benoît d’Aboville, który naszkicował ogólny obraz poglądów pisarza na politykę polską w okresie Solidarności i pierwszych latach po 1989 r. Następne wystąpienia przynosiły nowe odkrycia w oparciu o archiwa. Andrzej Stanisław Kowalczyk (Uniwersytet Warszawski) skupił się na okresie początków zimnej wojny; Zdzisław Kudelski (Uniwersytet w Lublinie) rzucił nowe światło na złożoność relacji między Herlingiem i Giedroyciem, na ich wzajemną przyjaźń, spory ideowe i ostateczną separację po 1989 r.; wreszcie Włodzimierz Bolecki (Polska Akademia Nauk w Warszawie) przedstawił pasjonującą ankietę dotyczącą żydowskiego pochodzenia pisarza.

W drugiej części konferencji badacze pochyłili się nad twórczością literacką Herlinga. Luba Jürgenson (Sorbona) i Paulina Małochleb (Uniwersytet Jagelloński) przywołały wstrząsające świadectwo życia obozowego w Jercewie (koło Archangielska) przedstawione w *Innym świecie* (1958), natomiast niezwykle bogaty wachlarz refleksji pisarza o życiu, historii, literaturze i sztuce, zawarte w *Dzienniku pisanym nocą* (1971-1992) oraz w licznych jego szkicach krytycznych i niezwykłych opowiadaniach, zostały kolejno pogłębione przez Piotra Biłosa (INALCO), Marię Delaperrière (INALCO), Annę Łabędzką (Uniwersytet w Rennes), Annę Saignes (Uniwersytet w Grenoble), Alfreda Sproede (Uniwersytet w Münster), Martę Wykę (Uniwersytet Jagelloński) i przede wszystkim przez Martę Herling, córkę pisarza, która przedstawiła nie wydany jeszcze dziennik z lat 1957-1958. Obrady zakończyło wystąpienie Witolda Zahorskiego, który opowiedział historię recepcji dzieła Herlinga we Francji i we Włoszech, podkreślając jego aktualność i ponadczasowość.

W momencie obrad odbywających się w pierwszym dniu konferencji, poraziła nas wiadomość o terrorystycznym zamachu w Bataclan. Zdecydowaliśmy wspólnie, że nie przerwiemy sesji. Podjęliśmy obrady następnego dnia w atmosferze wyjątkowej powagi: przesłanie Herlinga, który w całej swej twórczości przypomina o tragizmie współczesnej historii, zabrzmiało szczególnie przejmująco.

■ *Maria Delaperrière*

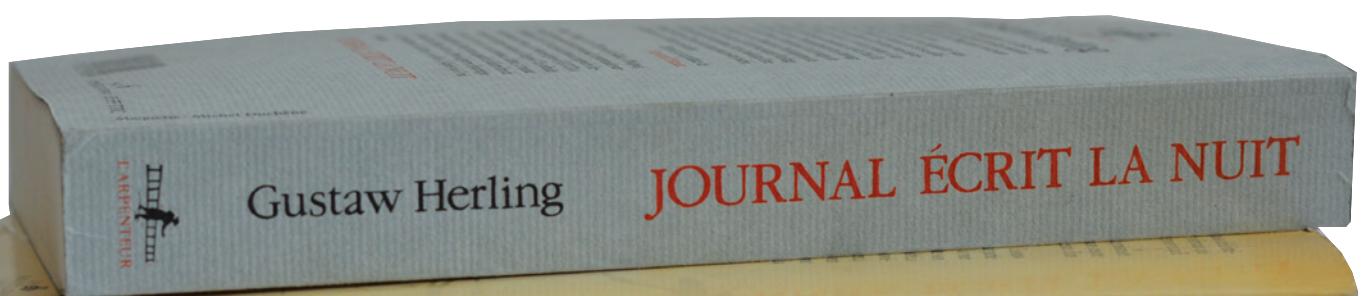


Wywiad z

MARTĄ HERLING

Witold Zahorski: Jak ocenia Pani symposium na temat życia i twórczości Pani Ojca, zorganizowane przez THL/BPP? Czy przyniosło ono elementy odpowiedzi na pytania niewyjaśnione do tej pory?

Marta Herling: Przede wszystkim pragnę podkreślić, że paryska konferencja przyczyniła się w bardzo głębokim stopniu do propagowania wiedzy o życiu i twórczości mojego Ojca. Nowe drogi i perspektywy zostały otwarte w badaniach nad spuścizną Gustawa Herlinga-Grudzińskiego; pokazano jego bogate dziedzictwo literackie, różnorodność jego spojrzenia jako pisarza i świadka swojej epoki, sieć relacji intelektualnych i źródła inspiracji twórczej, nieznanne aspekty jego biografii począwszy od rodzinnych korzeni po życie na emigracji. Konferencja przyniosła oczywiście odpowiedź na pytania, które zawsze towarzyszyły mojemu



zaangażowaniu jako córki, z jakim staram się chronić pamięć Ojca, a także wyrażać moje zafascynowanie człowiekiem dającym świadectwo o swoim życiu i historii. Praca mojego Ojca została zaliczona do klasyki literatury XX w.

Czy może Pani powiedzieć kilka słów o przyjęciu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Polsce podczas jego pierwszej wizyty w maju 1991 r., po ponad pół wieku nieobecności? Jak polska inteligencja postrzegła jego słynne zdanie: „Nie jestem już pisarzem emigracyjnym; stałem się polskim pisarzem, który mieszka w Neapolu„?

Pamiętam wzruszenie mojego Ojca, kiedy wysiadł z samolotu i dotknął polskiej ziemi; pamiętam łzy w oczach jego siostry Łucji otoczonej przyjaciółmi, którzy przyszedli go powitać; pierwsze wywiady udzielone w sali warszawskiego lotniska reporterom telewizyjnym i prasie polskiej. Podczas jego pierwszego pobytu w Polsce, do której przybył po upływie pół wieku spędzonym na emigracji, byliśmy świadkami: ogromnej ilości spotkań z czytelnikami; długich kolejek w księgarniach po autografy jego książek; publicznych dyskusji z pisarzami, którzy powrócili do kraju; tłumów w Auli Magna na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie Ojciec wygłosił swoją słynną mowę obrazującą koniec jego drogi emigracyjnej i początek nowego życia jako polskiego pisarza w Neapolu. Pierwszy powrót mojego Ojca do Polski należy do legendy, gdyż reprezentował on jego pojednanie się z samym sobą, ze swoją polską ojczyzną i ze swoją drugą przybraną ojczyzną włoską.

Jak można ocenić odbiór Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w dzisiejszej Polsce? Czy jego prace są obecne w oficjalnym programie nauczania?

Prace Gustawa Herlinga-Grudzińskiego są dziś w Polsce częścią dziedzictwa narodowego, które jest propagowane przez instytucje publiczne, naukowców, młodych badaczy i różne środowiska świata kultury. Od kilku lat Wydawnictwo Literackie w Krakowie przygotowuje pełne wydanie dzieł Ojca, pod redakcją Włodzimierza Boleckiego. Pierwsze trzy tomy będą zawierać artykuły, eseje, recenzje i krytyki, a także jego teksty nadawane przez Radio Wolna Europa, najczęściej nieznanne, a czasem nawet niepublikowane. Wydanie to podkreśla obecność Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w polskim życiu naukowym i kulturalnym, przyczyniając się do rozwoju badań nad jego pracami.

Ponadto *Inny świat* stał się obowiązkową lekturą szkolną, podczas gdy „Lekcja literatury”, seria, w której Wydawnictwo Literackie publikuje dzieła Ojca – od *Wieży do Cudu* – może liczyć na bardzo szeroką dystrybucję, zwłaszcza wśród młodszych pokoleń, zarówno uczniów jak i studentów.

Czy ma Pani projekt opublikowania niewydanych dzieł Ojca? A także czy są plany reedycji *Dziennika pisanego nocą* lub *Innego świata* po francusku lub w innych językach?

Planuję, wraz z Wydawnictwem Literackim, edycję niepublikowanego *Dziennika* z lat 1956-1957, świadectwa wczesnego okresu emigracji Ojca we Włoszech, kiedy osiedlili się z matką w Neapolu. W moim wystąpieniu podczas konferencji w Paryżu przedstawiłam rękopis, który znaleźliśmy w archiwum Ojca w formie dwóch kalendarzy. Jest on obecnie przechowywany w Fondazione Biblioteca Benedetto Croce w Neapolu. Wśród projektów wznowień znajduje się włoska wersja *Innego świata* (edycja Feltrinelli jest wyczerpana) i drugi tom *Dziennika pisanego nocą*. Chcę również opublikować, w serii „Meridiani”, tom poświęcony Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu (włącznie z *Innym światem* i wszystkimi jego opowiadaniem). W Petersburgu istnieje projekt wydania przekładu rosyjskiego w dwóch tomach, wybór składający się z *Dziennika pisanego nocą* i opowiadań. Ostatnio podpisaliśmy umowę na turecką edycję *Innego Świata*. We Francji pragnęłabym, żeby zapisy z konferencji paryskiej przyczyniły się do odnowienia zainteresowania pracą mojego Ojca i do publikacji nowych tłumaczeń jego książek, w szczególności drugiego tomu *Dziennika pisanego nocą*, a także opowiadań.

Stosunki utrzymywane przez Ojca z włoskim, a konkretniej z neapolitańskim środowiskiem, były nieco skomplikowane. Czy ta „izolacja” od świata zewnętrznego nie ułatwiła – paradoksalnie – pracy pisarskiej?

Tak, to wszystko staje się oczywiste, gdy czyta się jego dziennik „neapolitański” z lat 1956-1957, któremu poświęciłam moje wystąpienie na sympozjum w paryskiej Bibliotece.

Oficjalne uznanie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego we Włoszech nastąpiło późno, mimo jego 45 lat pobytu w tym kraju. Dopiero 20 listopada 2012 r. została odsłonięta w Neapolu tablica ku jego czci przez trzech prezydentów: Włoch – Giorgio Napolitano (były wybitny członek Włoskiej Partii Komunistycznej), Polski – Bronisława Komorowskiego i Niemiec – Joachima Gaucka. Jakie były Pani wrażenia w tym dniu? Jak zareagowała Pani matka, Lidia – córka wielkiego filozofa Benedetto Croce?

Pamiętam głębokie wzruszenie mojej matki Lidii, dla której hołd trzech prezydentów złożony Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu był najwyższą nagrodą. Osobiście wyraziłam swoje odczucia podczas ceremonii w dniu 20 listopada 2012 r. w tekście skierowanym „Do mego Ojca”. Pozwolę sobie przytoczyć kilka jego fragmentów:

Z wielkim wzruszeniem bierzemy udział w ceremonii, która jest uhonorowaniem przez Was, Szanowni Prezydenci, pamięci mojego Ojca, polskiego pisarza Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Znajdujemy się w domu, w którym spędził on więcej niż połowę swojego życia; w mieście, w którym mieszkał we Włoszech – jego drugiej ojczyźnie; a także we wspólnym europejskim domu, w którym >>>

zgrupowaliśmy się wokół tablicy ufundowanej przez Polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Nasza wdzięczność, którą wyrażam również w imieniu naszej matki, jest niezmiernie głęboka.

W tym domu mój Ojciec, cytując słowa jego przemówienia wygłoszonego po wręczeniu mu Orła Białego, „założył rodzinę” i miał swoją pracownię. Mieszkał tu w pięknym Neapolu – jak nazwał to miasto jego wnuk – „gdyż Neapol dziadka jest wspaniały”.

Jego życie w izolacji ożywiały regularne wyjazdy do Paryża i wizyty w słynnym domu Kultury. Życie Ojca wzbogaciło się w momencie „odzyskiwania niepodległości i demokracji w Polsce”. Zmiany te stworzyły możliwość dialogu, sprzyjając jego „odrodzeniu się w ojczyźnie” i od tego pamiętnego pobytu w Polsce w 1991 r., pozwoliło Ojcu nadal podróżować. Dzisiaj jego gabinet nie wydaje się nam miejscem zamkniętym, ale przestrzenią otwartą, pełną skupienia i swoistej atmosfery, która Was wita (...).

Pragnę powiedzieć na zakończenie, że zawsze miłowaliśmy go głęboko, a w tym szczególnym dniu, jesteście, Szanowni Prezydenci, niezmiernie Wam wdzięczni za życzliwość i podniesienie nas na duchu.

■ Wywiad Witold Zahorski
Tłumaczenie Anna Lipińska



Marta Herling
© THL/BPP

• DWUSTULECIE ŚMIERCI JANA POTOCKIEGO

Jubileusz 200-lecia śmierci Jana Potockiego (1761-1815) rozpoczął się uroczystością na Zamku w Łańcucie w czerwcu 2015 r. Kolejne obchody miały miejsce w ramach Festiwalu Josepha Conrada w Krakowie, następnie na Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Do tych uroczystości dołączyły się także THL/BPP, które zorganizowały dwudniowe spotkanie poświęcone wielkiemu pisarzowi. 10 grudnia został wyświetlony kultowy film Wojciecha Hasa „Rękopis znaleziony w Saragossie” (1965 r.), poprzedzony prezentacją Anne Guérin-Castell, znawczyni twórczości tego reżysera. Następnego dnia odbyła się konferencja przygotowana przez autora niniejszego tekstu wraz z Markiem Tomaszewskim.

Pierwszym prelegentem był Tomasz Swoboda, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, który naświetlił intelektualne i epistemologiczne powiązania między Potockim a Rogerem Caillois. To zaskakujące zestawienie przekonująco uwydatniło powinowactwo między autorem *Rękopisu* i współczesnymi myślicielami francuskimi, którzy kształtowali doświadczenia historyczne i estetyczne XX w.

Z kolei Maciej Forycki, historyk z Uniwersytetu Poznańskiego, mówił o wpływie myśli encyklopedystów na twórczość Potockiego, oraz o recepcji jego dzieła. Prelegent wymienił najpierw najważniejsze przejawy tych wpływów, następnie przedstawił własne „abecadło Potockiego”. Ta niezwykle dowcipna wyliczanka nie była bynajmniej przedsięwzięciem marginalnym lub

anegdotycznym. W „abecadle” pojawiły się w skrócie najistotniejsze cechy pisarza i jego dzieła.

Emiliano Ranocchi, profesor slawistyki na Uniwersytecie w Udine, zwrócił uwagę na mniej znany aspekt piśmiennictwa Potockiego, tj. na jego prace geologiczne. Rzucił światło na intelektualne powiązania pisarza z innymi wybitnymi naukowcami epoki, dotyczące m.in. przekonania, że myśl o historii ludzkości nie może być prawidłowo uchwycona, jeśli nie sięga do historii ziemi. Pokazał, że nawet w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* ujawnia się waga motywów geologicznych.

Lena Seauve, romanistka wykładająca na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie i autorka ważnej rozprawy o *Rękopisie*, podjęła kwestię relacji między myślą Potockiego, a koncepcjami J.-J. Rousseau. Pokazała,

między innymi, że u Potockiego rozważania na temat fikcji są głębsze i bogatsze.

Sesję popołudniową, prowadzoną przez Krzysztofa Potockiego, otworzył Juan Carlos Rodriguez Rendon, badacz z Kolumbii, doktorant Sorbony, który podjął tematykę motywów hiszpańskich w *Rękopisie znalezionym w Saragossie*, przedstawiając nowe i ciekawe spostrzeżenia w tej niejednokrotnie już komentowanej dziedzinie.

Sylvie Requemora-Gros, profesor literatury francuskiej na Uniwersytecie Aix-Marseille, przedstawiła bardzo sugestywny komentarz do tekstów pisarza-podróżnika, podkreślając, że zarówno wizja rozbitego i chaotycznego

świata, jak i postawa fundamentalnie etyczna Potockiego bliskie są wielkiej tradycji moralistów.

Na zakończenie François Rosset zaprezentował nowe wydanie *Voyages* Potockiego, które przygotował wraz z Dominique Triaiem dla wydawnictwa Flammarion (kolekcja GF). Scharakteryzował przy okazji pisma podróżnicze oraz najważniejsze dokonania bohatera konferencji.

Materiały z tej sesji zostaną opublikowane wraz z innymi pracami o Potockim w książce zbiorowej w Presses universitaires de la Méditerranée w Montpellier.

■ François Rosset

• ZIEMIA OBIECANA WŁADYSŁAWA REYMONTA

27 i 28 marca 2015 r., THL/BPP we współpracy z Ośrodkiem Kultury Polskiej przy Sorbonie zorganizowały międzynarodową konferencję poświęconą Ziemi obiecanej Władysława Reymonta. Temat ten narzucał się tym bardziej, że od kilku lat czytelnicy francuscy dysponują świetnym przekładem powieści*, nie mówiąc już o ogromnym powodzeniu filmu Andrzeja Wajdy, który skomentował na sesji Tadeusz Lubelski, wybitny znawca polskiej sztuki filmowej.

Lecz prawdziwy powód powrotu do XIX w. był dużo głębszy.

Ziemia obiecana [1899] jest pasjonującym dokumentem przedstawiającym moment gwałtownego rozwoju kapitalizmu i nowoczesnych struktur ekonomicznych, które od początku kryją w sobie załóżki głębokiego kryzysu społecznego. Reymont obserwuje te procesy z uwagą, uwydatniając brutalność i nieprzewidywalność zachowań ludzkich i podejmowanych decyzji, które wymykają się wszelkiej kontroli.

Główni bohaterzy powieści – Karol Borowiecki, Maks Baum i Moryc Welt – działają bez planu, podejmując pochopne decyzje w zależności od zmiennej koniunktury i wahań giełdowych. Żyją intensywnie w tak ścisłym zespole z fabryką, że utożsamiają się z nią całkowicie. Fabryka jest środkiem i celem; fantazmatem i bezwzględną rzeczywistością. W pogoni za zyskiem i społeczną pozycją, bohaterzy Reymonta odrzucają względy etyczne, które mogłyby stać na przeszkodzie w trudnych i ryzykownych dążeniach do kariery. *Ziemia obiecana* łączy się ściśle z historią Polski końca XIX w.



Władysław Stanisław Reymont
© Photo Choumoff, THL/BPP

Reymont z wyjątkową przenikliwością chwytą moment radykalnych przeobrażeń polskiego społeczeństwa podporządkowanego do niedawna strukturom feudalnym. Utrata przez szlachtę majątków po upadku powstania styczniowego oraz zniesienie w 1864 r. pańszczyzny, której natychmiastową konsekwencją był napływ chłopstwa do miasta, zmieniają fundamentalnie >>>

* *La Terre promise*, przekład Olivier Gautreau, Paris, Zoé, « Les classiques du monde », 2011 r., wstęp : Danuta Knysz-Tomaszewska i Małgorzata Smorąg-Goldberg.

polski krajobraz społeczno-ekonomiczny. Reymont doskonale wyczuł, że Łódź jest wyjątkowym przykładem tych przemian. Z małej osady, która jeszcze na początku XIX w. liczyła około 500 mieszkańców, przeobraziła się w końcu stulecia w wielką i mocno skonstrastowaną społecznie aglomerację, której liczba ludności wzrosła do blisko 300 tysięcy. Do tego spektakularnego rozrostu miasta przyczynił się w dużej mierze napływ ludności zróżnicowanej etnicznie, w której najważniejszą rolę odgrywały środowiska żydowskie i niemieckie. W końcu XIX w. Łódź staje się miastem wielokulturowym, obszarem organicznej kohabitacji, którą w powieści symbolicznie ilustruje spółka Karola, Maksa i Moryca. Projekt zbudowania wspólnej fabryki przez Polaka, Niemca i Żyda byłby nie do pomyślenia pół wieku wcześniej, lecz w społeczeństwie nowoczesnym, które kładzie nacisk na różnorodność i komplementarność kompetencji, staje się nie tylko stosowny, ale i pożądany. Taka właśnie Łódź, pełna wewnętrznych sprzeczności, fascynuje bohaterów Reymonta, którzy z bezwzględny uporem, nie bacząc na otaczającą ich nędzę, brzydotę i niesprawdliwość społeczną, dążą do „ziemi obiecanej”. Ironia tego tytułu jest oczywista i wzmacnia dodatkowo ogólną symbolikę powieści, w której dominuje obraz miasta-molocha pożerającego swe ofiary.

Wielka powieść Reymonta odsłania jeszcze inne aspekty, gdy spojrzeć na nią oczyma czytelnika współczesnego. Tak do niej podeszli w swych interpretacjach uczestnicy niniejszej konferencji. Magdalena Popiel zdefiniowała *Ziemię obiecana* jako zawrotną panoramę „dzikiego” kapitalizmu, którego wytworem jest Lodzermensch, tzn. nowy gatunek człowieka doskonale dostosowanego do nowych warunków społeczno-ekonomicznych i zdolnego w każdym momencie rozpocząć na nowo hazardową grę z fortuną. Przemysław Czapliński z kolei rzucał pomost między tamtą epoką i dzisiejszą, dopatrując się w aktorach Reymontowskiej opowieści prefiguracji współczesnych „pracoholików”! W świetnym dyskursie poznańskiego profesora pojawił się także współczesny termin „profesjonalizacji”, który, zdaniem autora, zastąpił wszystkie uświęcone dotychczas

wartości: miłość, dom rodzinny, rozwój osobowy. „Profesjonalizacja”, będąca niezbędnym czynnikiem rozwoju społeczeństwa przemysłowego, wiąże się z kolei z procesem „dywiduacji”, która w języku współczesnym oznacza wewnętrzną dezintegrację tych wartości, które dawniej odgrywały zasadniczą rolę w kształtowaniu się osobowości jednostki. Zawierając energię i siłę, Lodzermensch oscyluje – jak pisze Małgorzata Smorąg-Goldberg – między dwoma biegunami ludzkich pragnień: bogactwem i przyjemnością cielesną. Reymont był jednak nie tylko trzeźwym obserwatorem współczesnej mu epoki, ale także dalekowzrocznym wizjonerem. Jego twórczość przybiera wymiar wielkiego, z góry zakodowanego projektu, w którym *Ziemia obiecana* zdradza już aspekty będące swoistą zapowiedzią *Chłopów*. Jak słusznie przypomniał Franciszek Ziejka, *Ziemię obiecana* należy czytać z uwzględnieniem wszystkich dzieł Reymonta. Z kolei Piotr Biłos poszerzył perspektywę porównawczą, odkrywając w *Ziemi obiecanej* odwieczne wątki romansowe będące gwarantem jej ponadczasowości.

Końcowe wystąpienie Włodzimierza Boleckiego było prawdziwą niespodzianką. Autor przywołał ostatni, mało znany utwór Reymonta zatytułowany *Bunt*. Bohaterem tej alegorycznej bajki powstałej w 1924 r. jest pies, który, nie mogąc znieść upokorzeń ze strony właścicieli, przeobraża się najpierw w buntownika, potem w anarchistę i wreszcie w tyrana dręczącego swoich zwierzęcych współbraci. Ta oczywista aluzja do totalitaryzmu sowieckiego stanowi, zdaniem Boleckiego, swoistą prefigurację *Folwarku zwierzęcego* Orwella (1947 r.) i zarazem reaktywuje parabolę „ziemi obiecanej”.

Wielką zasługą wymienionych wyżej wystąpień było dopatrzenie się w dziele Reymonta ostrzeżeń przed konsekwencjami rozwijającej się zawrotnie cywilizacji przemysłowej. Jej konfrontacja z naszą współczesnością okazała się doskonałym sprawdzianem aktualności tych ostrzeżeń.

■ Maria Delaperrière

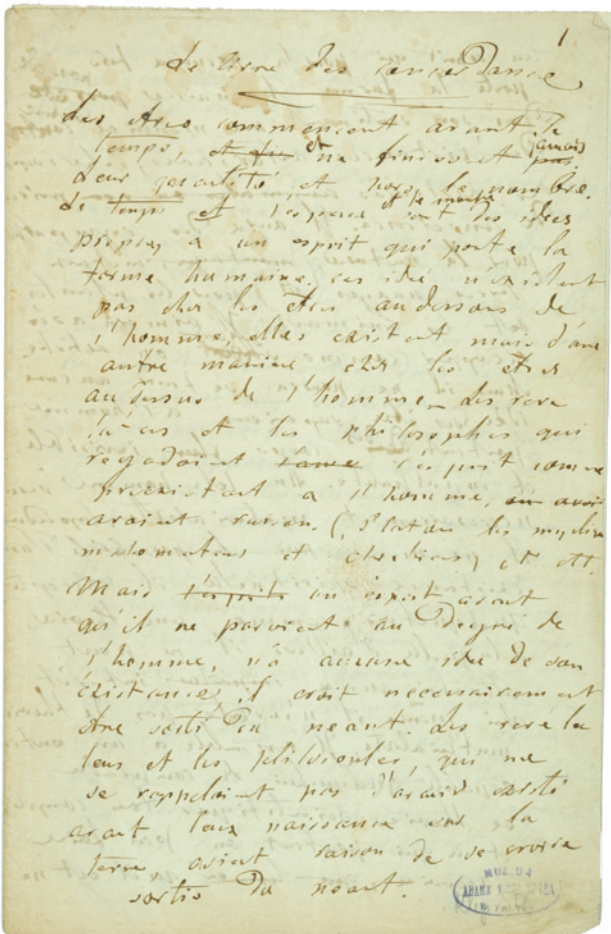
• INNY OBRAZ POETY? O FRANCUSKICH PISMACH ADAMA MICKIEWICZA

Z okazji 160. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza (1798-1855) THL/BPP zorganizowały 27 listopada 2015 r. konferencję poświęconą francuskim pismom poety. Wydarzenie to miało na celu ukazanie roli, jaką odgrywał język francuski w działaniu twórczym Mickiewicza.

Spotkanie rozpoczęło się w sposób sugestywny – po słowie wstępnym wygłoszonym przez Marka Tomaszewskiego, profesora INALCO i wiceprezesa THLu, wyświetlona została diaporama. Prezentacja, autorstwa Beaty Skrzypek, przypominała odbiorcom

zarówno wizerunek, jak i biografię Mickiewicza. Po tym krótkim, acz efektywnym wprowadzeniu przyszedł czas na wykłady.

Wystąpienie Marii Prussak, profesora Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, zainicjowało rozważania



Adam Mickiewicz, *Księga zgodności*, Paryż 1853-1855, autograf © THL/BPP

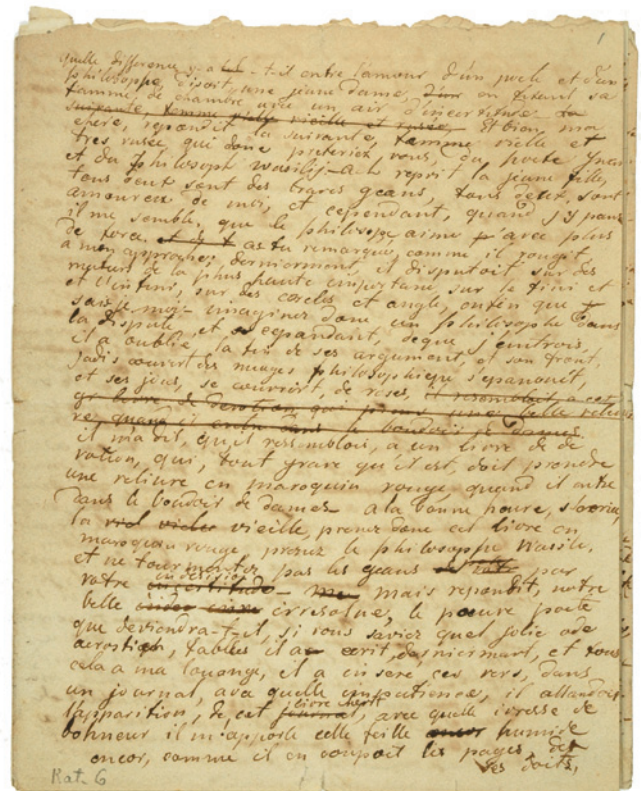
nad francuskojęzycznymi tekstami Mickiewicza. Jego tytuł – „Nic z tego, co Pan dokonał, nie może być zbędne ni obojętne” [fr. „Rien de ce que vous avez fait ne peut être inutile ou indifférent”] – cytat z listu George Sand do Mickiewicza – dobitnie ukazują wartość i oddziaływanie wciąż słabo opracowanych francuskich utworów poety. Jana-Katharina Mende, doktorantka Uniwersytetu w Wiedniu, poruszyła kwestię statusu autora kursów literatury słowiańskiej, wygłaszanych przez Mickiewicza we francuskim Collège de France, proponując przy tym ujęcie narratologiczne. Z kolei Krzysztof Rutkowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wprowadził słuchaczy w świat niepisanej poezji Adama Mickiewicza, podkreślił wartość żywego słowa w improwizacjach poetyckich, jak i prowadzonych przez poetę kursach w Collège de France. Do poetyki twórczości Mickiewicza nawiązała także Maria Delaperrière, profesor INALCO. Jej wykład dotyczył nowoczesnych idei Mickiewicza kształtujących się na tle myśli europejskiej XVIII i XIX w. Przenosząc ciężar uwagi z literatury na historię polityczną, Céline Gervais-Francelle, profesor Uniwersytetu Paris I, przypomniała o dyskusji jaka wywiązała się z okazji setnej rocznicy urodzin poety w kręgu polskich i francuskich socjalistów.

Po wizycie w Muzeum Adama Mickiewicza przyszedł moment na uroczyste zebranie THLu. Wprowadzenie

wyłoszone przez prezesa THLu i dyrektora BPP Kazimierza Piotra Zaleskiego poprzedziło wykład profesora Leszka Kuka z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Prof. Kuk mówił o miejscu, jakie zajmuje Mickiewicz w polskiej tradycji powstańczej. Wieńcząc rozważania poetologiczne, przemówienie przybliżyło słuchaczom sytuację polityczną i historyczną ówczesnej Europy.

Wieczór zakończył się dyskusją prowadzoną wokół zagadnień mickiewiczowskich i związanych z nimi wciąż niewyczerpanych tematów badawczych. Zarówno treść wykładów, jak i reakcje publiczności jasno pokazały, że praca nad tekstami, ideami i postacią Mickiewicza jest wciąż aktualna. Spotkanie rocznicowe zmieniło się w celebrację wciąż żywych i inspirujących idei poety. Uwaga skupiona wokół pism francuskich pozwoliła zobaczyć Mickiewicza w innym niż dotąd świetle, zajmującego poczesne miejsce w literaturze światowej nie tylko dzięki językowi ojczystemu, ale również językowi kraju emigracji. W tym przypadku zmiana języka przyczyniła się do stworzenia tekstów o niebywałym znaczeniu; dla literaturoznawców owe pisma tworzą fascynujący korpus badawczy, publiczności zaś ukazują inny od znanego dotychczas obraz wieszczka. Zamiast dzielić literatury na odrębne języki i idiomy, przypadek Mickiewicza pozwala na wspólną, międzykulturową refleksję nad ideami, jakie przyświecały poecie.

■ Jana-Katharina Mende
Tłumaczenie Magdalena Bazeli



Adam Mickiewicz, *Co kobieta woli* („Jaka jest różnica między miłością poety a miłością filozofa”), Moskwa 1827 r., autograf © THL/BPP



Entraygues, Droga, Leon Weissberg

Podczas moich kwerend w związku z wystawą poświęconą Franciszkowi Blackowi natrafiłam na niewielki katalog pierwszej wystawy Grupy Paryskiej Plastyków Polskich (8-23 listopada 1935 r.). Publikację opatrzone wstępem Filipa Diolę'a i Zygmunta St. Klingslanda (1883-1951). Ten ostatni był krytykiem bardzo aktywnym w środowisku polskim. Wystawa odbyła się w paryskiej galerii „Beaux-Arts”, przy ulicy Faubourg Saint-Honoré nr 140. Obejmowała trzy sekcje: Malarstwo, Rzeźbę i Architekturę. W pierwszej sekcji wśród licznych prac znalazły się trzy płótna Leona Weissberga; natomiast w drugiej, można było podziwiać dwa dzieła malarza: *Głowa* i *Głowa kobiety*. W 1935 r. minęły już 23 lata od momentu, gdy Weissberg opuścił swój rodzinny Przeworsk należący wówczas do cesarstwa austro-węgierskiego. Polska od 17 lat cieszy się wolnością. Weissberg, Galicjanin urodzony jako poddany austriacki, stał się Polakiem w roku 1920, tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej. W Paryżu w 1923 r. poznaje najpierw Zygmunta Menkesa, później Alfreda Aberdama i Joachima Weingarta. Tworzą oni wspólnie Grupę Czterech i od listopada 1925 r. do końca stycznia 1926 r. wystawiają swoje prace w galerii „Au Sacre du printemps” u Jana Śliwińskiego. Odnajdujemy wtedy wszystkich czterech na wystawie roku 1935. Olga Boznańska jest honorowym prezesem Grupy Plastyków Polskich w Paryżu, a w Komitecie organizacyjnym zasiadają malarz Władysław Jahl, Zygmunt Menkes, Oktawian Jastrzembki, Zygmunt Olesiewicz i Kazimierz Pacewicz.

W ubiegłym roku THL zaprezentowało w BPP prace malarskie oraz rysunki Leona Weissberga, organizując wystawę dla uczczenia 120. rocznicy jego urodzin. Wydarzenie to, przygotowane w ścisłej współpracy z panią Lydią Lachenal, córką artysty, zostało sfinalizowane dzięki pomocy finansowej Fundacji Francuskiego Judaizmu. Zwiedzający mogli podziwiać portrety żony, córek i przyjaciół, pejzaże Francji i widoki Paryża, martwe natury i zadziwiającą serię małych obrazków przedstawiających klaunów, wołyżerki, muzyków.

• SPOTKANIE Z LEONEM WEISSBERGIEM

Zaprezentowane zostały także pejzaże z Entraygues, miejsca, w którym Weissberg został zatrzymany przez francuskich żandarmów, po czym zesłany najpierw do Gurs i do Drancy, by w kilka dni później trafić do obozu koncentracyjnego na Majdanku w Polsce, gdzie został zamordowany.

Wystawa ukazała wielką siłę i różnorodność jego malarstwa. Obrazują to przede wszystkim delikatne portrety, z modelami pogrążonymi we własnym świecie, jak np. *Żydowska panna młoda* (1926 r.) – wypożyczona z Museum of Modern Art w Tel Awiwie lub *Kobieta z lisem (Maria)* (1927/1928 r.) – wypożyczona z Musée des Années Trente w Boulogne-Billancourt. Weissberg malował swych przyjaciół, np. malarza Romana Kramsztyka (1926 r.) lub poetę i marszanda dzieł sztuki Leopolda Zborowskiego (1926 r.) – oba obrazy zostały wypożyczone z Musée d'Art et d'Histoire du Judaïsme w Paryżu. Dwa lata później zaczyna malować cykl klaunów i scen cyrkowych z pięknym, niewielkim obrazkiem *Klaun Muszkieter – Klaun Matador* (1928 r.) – wypożyczonym przez panią Lydię Lachenal. W jej zbiorach znajduje się kilka prostych, prawie kubistycznych obrazów z lat 20. XX w., przedstawiających martwą naturę połączoną w jednej kompozycji z przedmiotami, które wyrażają bogate życie wewnętrzne i silną osobowość artysty. Oglądając je, zapomina się, że są to martwe natury: te kompozycje żyją! Pejzaże z domami otoczonymi drzewami toną w zieleni, nawet w scenkach wiejskich. Czasami ten sam motyw powtarza się dwa lub trzy razy w kilku pracach, jak w przypadku *Ulicy w Cachan*. Zadziwiającym motywem jest także biała ściana, która dominuje kompozycyjnie w *Widoku z Saint Paul-de-*



Żydowska panna młoda, Leon Weissberg
Zdjęcia © Lydie Marie Lachenal i wydawnictwo Lachenal et Ritter

Vence (obrazie z 1934 r., wypożyczonym przez Marka Roeflera, Villa La Fleur). W licznych kompozycjach powraca również temat kwiatów, najczęściej są to róże lub kwiaty polne. W sumie pokazaliśmy około 80 obrazów, co pozwoliło zwiedzającym na zapoznanie się z twórczością artystyczną Weissberga w jej wielu wymiarach.

Dzięki skrupulatnym poszukiwaniom córki artysty, możemy podziwiać dziś większość jego prac. Ostatnie obrazy z lat 40., dynamiczne, pełne życia i kolorów, niemal ekspresjonistyczne, zostały uratowane przez właściciela oberży pana Andrieu, u którego Weissberg mieszkał w Entraygues-sur-Truyère. Andrieu wysłał je pocztą do córki artysty, dzięki czemu obrazy przetrwały do naszych czasów. We współpracy z Przemyskim Centrum

Kultury i Nauki ZAMEK starannie przygotowano dwujęzyczny katalog wystawy zawierający artykuły Lydii Lachenal, Krzysztofa Zagrodzkiego, Dominika Jarrassé, Filipa Soupault i in., a także ważny esej Lydii Harambourg poświęcony twórczości Leona Weissberga. Jest to piąty tom w serii *Polsko-Francuskich Monografii Artystycznych*. Na zakończenie wystawy Lydia Lachenal podarowała THL piękny obraz *Annette w białym kapelusiku* (1929 r.), który zwiedzający Bibliotekę mogą podziwiać w sali na drugim piętrze. Mamy nadzieję, że twórczość artystyczna Leona Weissberga, mało znana w jego rodzinnym kraju, będzie niebawem zaprezentowana w Polsce.

■ Anna Czarnocka

• EKSPOZYCJA „JERZY GIEDROYC I JEGO DZIEŁO. DOROBK BIBLIOTEKI KULTURY”

Wystawa „Jerzy Giedroyc i jego dzieło. Dorobek Biblioteki Kultury” została zaprezentowana w Bibliotece Polskiej od 18 lutego do 3 marca 2015 r. Ekspozycję tę zrealizowały Stowarzyszenie Instytut Literacki Kultura i Fundacja Kultury Paryskiej.

Cytujemy poniżej wypowiedź Wojciecha Sikory, prezesa tego stowarzyszenia, wygłoszoną podczas wernisażu.

Archiwa Kultury, wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, są udostępniane badaczom, którzy je regularnie konsultują, a także pokazują je szerszej publiczności za pośrednictwem internetu, publikacji i wystaw – jak to ma miejsce dzisiaj. Jest to, między innymi, cel postawiony sobie przez Stowarzyszenie Instytut Literacki Kultura.

Wszystko zaczęło się w 1947 r., kiedy niewielka grupa polskich emigrantów osiedliła się w Maisons-Laffitte. Nikt nie przypuszczał, że to miejsce stanie się najważniejszym centrum polskiej myśli politycznej i że to stąd wyłoni się wizja Polski wyzwolonej od komunizmu i wizja literatury wolnej od wszelkiej cenzury.

Polscy komuniści uważali książki Instytutu Literackiego i czasopismo „Kultura” za ogromne zagrożenie dla ich rządów w kraju.

Przez ponad pół wieku, dzięki gościnności Francuzów, niezależna myśl polska rozwijała się we Francji. Jerzy Giedroyc, założyciel Instytutu Literackiego, główny redaktor „Kultury”, a także wydawca, jest jednym z najwybitniejszych polskich osobistości XX w. Poświęcił całe swoje życie walce o wolną i demokratyczną Polskę. Jego czasopismo było w owych czasach najlepszym polskim miesięcznikiem.

Najwięksi polscy pisarze, jak Czesław Miłosz, Witold Gombrowicz i Józef Czapski, znaleźli trwałe miejsce w zbiorach Instytutu Literackiego. Jerzy Giedroyc



opublikował 400 tytułów, w tym książki Simone Weil, Raymonda Arona, Léona Bluma, Aleksandra Sołżenicyna, George'a Orwella. Książki Instytutu Literackiego zmuszają do refleksji, zachęcają do odpowiedzialności, pobudzają do tolerancji i otwartości umysłu. Bez wątplenia przyczyniły się one do ukształtowania gustu literackiego kilku pokoleń Polaków. Wiele książek opublikowanych przez Kulturę stanowi obecnie część dorobku literatury polskiej.

Głównym celem wystawy „Jerzy Giedroyc i jego dzieło. Dorobek Biblioteki Kultury” jest pokazanie, że wraz z publikowanymi książkami rozwijał się imponujący wachlarz inicjatyw podejmowanych przez Redaktora i jego współpracowników w latach 1947-2000. Wystawa jest dostępna w czterech wersjach językowych: polskim, angielskim, francuskim i ukraińskim. Została ona sfinansowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

■ Wojciech Sikora
Tłumaczenie Anna Lipińska

• „NIC Z TEGO, CO PAN UCZYNIŁ, NIE POZOSTANIE ZBĘDNYM ALBO OBOJĘTNYM”

25 czerwca 2015 r. miał miejsce wernisaż wystawy czasowej, zorganizowanej przez THL/BPP i zatytułowanej „Adam Mickiewicz: poeta narodów, lekarz dusz – twórczość i życie”. Rozpoczęło go przemówienie prezesa THLu, Kazimierza Piotra Zaleskiego i słowo wprowadzające komisarza tej ekspozycji, Ewy Rutkowskiej, która następnie zaprosiła przybyłych gości do uczestnictwa w kuratorskim oprowadzaniu po wystawie.

Ta doroczna wystawa BPP nie tylko stanowiła jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych THL w 2015 r., ale także wpisała się w zainicjowany przed kilkoma laty cykl rocznicowych wystaw monograficznych sięgających swą tematyką do pierwszych kilku dziesięcioleci istnienia Towarzystwa i Biblioteki. Wystawy te stanowią sposobność zaprezentowania szerszej publiczności wyboru najcenniejszych materiałów archiwalnych i dopełniających je druków, dzieł sztuki i pamiątek osobistych, ukazywanych w powiązaniu z szerszym kontekstem francuskim i europejskim. Nie mogło zabraknąć w tak pomyślanym cyklu monograficznej prezentacji dorobku Adama Mickiewicza, a 160. rocznica śmierci poety stanowiła do tego szczególną okazję.

Jakkolwiek zasadny byłby wybór bohatera ubiegłorocznej wystawy, nie zwalniał on od obowiązku udzielenia odpowiedzi na pytania: Jak wystawa ta powinna odnieść się do faktu, że w tym samym budynku znajduje się Muzeum Adama Mickiewicza, będące stałą ekspozycją poświęconą poecie? Czym powinna się od niej różnić? Czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu ma ją uzupełniać? Zgodnie z ogólną decyzją dotyczącą jej scenariusza, miała ona zredukować do minimum wątki ściśle osobiste i biograficzne: reprezentowało je zaledwie parę dokumentów, kilka portretów rodzinnych, garść pamiątek osobistych, ale nawet i te (na przykład biurko i gęsie pióro należące do poety) odsyłały do pozostawionej przez niego, utrwalonej w rękopisie i w druku, spuścizny myślowej.

Gdy zagłębić się w szczegóły, specyfika tej wystawy ujawnia się już w samej jej koncepcji, którą można zarysować skupiając się na dwóch jej aspektach. Po pierwsze wystawa uwypatnia bliskie związki Mickiewicza z Towarzystwem Literackim i z jego Wydziałem Historycznym oraz z samą Biblioteką Polską. Związki te poprzedzają nawet powstanie tej instytucji (odezwa Daniela Saint-Antoine z 1833 r.); przedstawione dokumenty obrazują historię kolejnych darów: od księgozbiorów począwszy po współprowadzoną przez Mickiewicza zbiorów środków na zakup domu przeznaczonych dla biblioteki i jej otwarcie, które nastąpiło w ostatnich miesiącach życia poety. Po drugie możliwie szeroko została w niej ukazana francuska korespondencja i twórczość literacka, publicystyczna i translatorska polskiego wieszczka, w tym tłumaczenie z angielskiego na francuski utworu amerykańskiego filozofa Ralphi Waldo Emersona *Self-reliance*. Warto w tym miejscu dodać, że prezentacja autografów stosunkowo słabo znanych pism francuskich Adama Mickiewicza zbiegła się w czasie z prowadzoną przez

Instytut Badań Literackich PAN edycją francuskich tekstów Adama Mickiewicza i że stanowiła tło dla zorganizowanej we współpracy z tym Instytutem w grudniu 2015 r. konferencji naukowej poświęconej tymże tekstom.

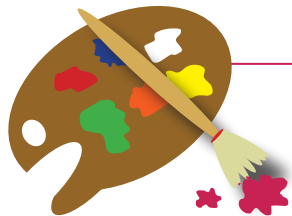
Tak zarysowaną perspektywę dopełniły liczne, zawarte w listach, obficie cytowane w podpisach pod obiektami i w druku ulotnym towarzyszącym wystawie, wyrazy uznania wobec dzieła literackiego i zaangażowania politycznego tego poety i człowieka czynu. Spośród ich autorów wymienić można Davida d'Angers, Léona Fauchera, Alphonse'a d'Herbelot, Victora Hennequina, Giuseppe Mazziniego, Julesa Micheleta, Edgara Quineta czy George Sand. Szczególnej wagi nabierają wypowiedzi ostatniej autorki, przyjaciółki po piórze Adama Mickiewicza, który nie tylko otworzył przed nią nieznaną jej wcześniej świat literatur słowiańskich, ale również wywarł wielkie wrażenie swym talentem i wielką mocą tkwiącą w jego romantycznej twórczości. Nieprzypadkowo jedno ze świadectw złożonych przez George Sand, wykorzystane w tytule niniejszego artykułu, zostało zacytowane w przemówieniu kuratora wystawy. Mogłoby posłużyć za motto omawianej ekspozycji.

■ Arkadiusz Roszkowski



Zdjęcia z wystawy
© THL/BPP





• WYKŁADY Z CYKLU „HISTORIA SZTUKI W BPP”

Komisja historii sztuki powstała w BPP w latach 1938-1939; w jej działalności uczestniczyli francuscy historycy sztuki oraz dyrektorzy paryskich muzeów. Założono rocznik redagowany przez Jana Żarnowskiego, zatytułowany „Francja i Polska i ich relacje artystyczne”. We wstępie do pierwszego tomu tej publikacji czytamy:

„Studia nad stosunkami artystycznymi między Francją a Polską naświetlają szczególny charakter, jaki przyjmuje kontakt pomiędzy tymi dwoma krajami. Badania w tym zakresie obiecują wiele istotnych rewelacji dotyczących historii obu narodów.

Biblioteka Polska w Paryżu (...) jako instytucja przynależna Polskiej Akademii Umiejętności proponuje rozszerzyć pole jej działalności i systematycznie wносить wkład do studiów nad tymi stosunkami tworząc sekcję historii sztuki poświęconą w szczególności temu celowi. (...)”.

Proponując naszej publiczności wykłady o sztuce i o artystach polskich wygłaszane przez uznanych we Francji i w Polsce specjalistów, pragniemy kontynuować inicjatywę naszych poprzedników.

W roku 2015 dział kolekcji artystycznych naszej instytucji zaproponował pięć wykładów z historii sztuki, w tym trzy Xawerego Derynga, profesora Uniwersytetu Rennes 2 i członka naszego Towarzystwa. Po prelekcji poświęconej awangardzie polskiej w XX w. w grudniu 2014 r., Xawery Deryng wygłosił 2 czerwca 2015 r. wykład pt. „Artyści polscy w XIX w. Od neoklasycyzmu do symbolizmu” poruszający zagadnienia rzadko omawiane i mało znane poza Polską. Prof. Deryng omawiał wówczas twórczość m.in. Franciszka Smuglewicza, Józefa Brodowskiego, Rafała Hadziewiczza oraz Antoniego Blanka. 13 października 2015 r., z okazji wystawy zorganizowanej przez THL w hołdzie Oldze Boznańskiej dla uczczenia 150. rocznicy urodzin artystki, Xawery Deryng zaprezentował jej twórczość i podkreślił znaczenie tej wielkiej malarki, nie poddającej się łatwym klasyfikacjom, żyjącej z dala od modnych, wiodących tendencji we współczesnej sztuce, a jednocześnie pozostającej znaczącą postacią w świecie malarstwa dzięki swemu wielkiemu talentowi. Trzecia prelekcja Xawerego Derynga, wygłoszona 24 listopada 2015 r., została poświęcona krytykom sztuki: Stanisławowi Przybyszewskiemu i Mieczysławowi Golbergowi oraz recepcji i oddziaływaniu ich tez estetycznych. Słuchacze poznali środowisko artystyczne, koneserów i twórców początku XX w. we Francji i w Polsce, oraz dzieła zainspirowane tezami głoszonymi przez wspomnianych krytyków.

Wykład dr Pawła Ignaczaka, historyka sztuki, który odbył się 17 marca 2015 r., dotyczył polskiej grafiki reprodukcyjnej z naszych zbiorów. Spotkanie zorganizowane zostało w formie oprowadzania po wystawie czasowej „Między historią a sztuką”,



Zaproszenia na wykłady © THL/BPP

z objaśnieniami dotyczącymi ikonografii przedstawień oraz stosowanych technik graficznych w każdej kompozycji. Oprowadzając zainteresowanych po wystawie, Paweł Ignaczak, jej współorganizator, świetnie uwydatnił wyjątkową wartość naszych rycin pochodzących z końca XIX i początku XX w. Ostatnia prelekcja, wygłoszona 15 grudnia 2015 r., przez historyczkę sztuki dr Natalie Lorand dotyczyła Mikalajusa Konstantinasa Ciurlionisa. Prelegentka poruszyła dwa aspekty jego twórczości: muzykę i sztukę. Ciurlionis, malarz i kompozytor był postacią wyjątkową i stał się symbolem niezależności Litwy. Studiował w warszawskim Konserwatorium w klasie fortepianu i kompozycji, a następnie malarstwo w Szkole Sztuk Pięknych. Odkryliśmy jego malarstwo i rysunki, pełne siły i poezji, omawiane przez specjalistkę, Natalie Lorand, autorkę pracy doktorskiej o Ciurlionisie.

Wykłady będą kontynuowane w przyszłym roku. Żywimy nadzieję, że publiczność także wówczas nas nie zawiedzie.

■ Anna Czarnocka

TADEUSZ

KANTOR

w BPP

Wśród wybitnych osób, wpisanych do kalendarza obchodów UNESCO na rok 2015, znalazł się urodzony w 1915 r. Tadeusz Kantor – jedna z największych postaci teatru XX w.

Aby uczcić setną rocznicę jego urodzin, a zarazem wprowadzić zainteresowanych twórczością tego wielkiego artysty w jego osobliwy świat, który przekracza granice realnej rzeczywistości, Biblioteka Polska zorganizowała w pierwszym kwartale 2015 r. pokaz trzech filmów. Pierwszym z nich był „Dybuk” w realizacji Michała Waszyńskiego, według dzieła Shaloma Anskiego, drugim – „Wesele” Wyspiańskiego – w reżyserii Andrzeja Wajdy, a trzecim – „Sanatorium pod klepsydrą” – film nakręcony przez Wojciecha Hasa na kanwie dzieła Brunona Schulza.

Projekcja pierwszego filmu, poprzedzona wprowadzeniem Samuela Blumenfelda, oraz dyskusja po projekcji, pozwoliły widzom uświadomić sobie, w jakim stopniu w okresie przedwojennym bogata tradycja i kultura żydowska wywierały wpływ na życie mieszkańców osad i miasteczek południowo-wschodniej Polski, takich, jak Wielopole Skrzyńskie, w którym Kantor przyszedł na świat i wychowywał się do ósmego roku życia.

Drugi film – „Wesele”, z wprowadzeniem dokonany przez Bertranda Vido, przybliżył dzieło Wyspiańskiego o fundamentalnym znaczeniu dla polskiej literatury i teatru. Rdzeń tego dzieła stanowi konfrontacja między żywymi, których marzenia i ambicje są warukowane sprawami codziennego życia, i umarłymi – o heroicznej lub haniebnej przeszłości – których pojawienie się odsłania ukryte pragnienia, lęki i kompleksy uczestników wesela, jakie odbyło się w podkrakowskiej wsi po zaślubinach znanego krakowskiego poety z córką miejscowego chłopca. Takie przenikanie się dwóch światów stanowi podstawę twórczości teatralnej Tadeusza Kantora, począwszy od *Umarłej klasy* z roku 1975.

Aby nakręcić „Sanatorium pod klepsydrą” – film, którego paryską projekcję opatrzyła słowem wstępnym Anne Guérin-Castell – Has zanurzył się w szczególną atmosferę dzieł literackich Brunona Schulza, pisarza, który w jednym i tym samym fragmencie miesza różne epoki, przechodząc niespostrzeżenie od czasu przeszłego do teraźniejszości, od opisu rzeczywistości do obrazów onirycznych. W filmie, tak jak w *Sanatorium*, przejście przez próg lub rzut okiem przez okno wprowadza w świat snów i maryl, w którym pod wpływem wyobraźni elementy codzienności przeobrażają się w skomplikowany mechanizm, a ludzie – w straszliwe automaty. Podobnie dzieje się u Kantora: drzwi i okna scen jego teatru

otwierają się także na tamten świat i pozwalają tym, którzy przekroczyli próg wieczności, przeżyć na nowo epizody historii własnego życia lub przywoływać szczątki własnej egzystencji poprzez nieustanne powtarzanie tych samych, mechanicznych ruchów.

Jednak głównym wyrazem hołdu złożonego Kantorowi przez THL była nie tyle projekcja wspomnianych filmów, lecz wystawa, przygotowana wspólnie z krakowską Cricoteką*, która została uroczystie otwarta 2 kwietnia 2015 r. w obecności jej dyrektorki – Natalii Zarzeckiej. Wystawa ta wypełniła trzy sale na parterze budynku Biblioteki Polskiej, które odpowiadały jej tematycznej kompozycji. W pierwszej sali, zatytułowanej „Źródła” przedstawiono zdjęcia z początków XX w. oraz członków rodziny Kantora, którzy pojawiają się w spektaklu *Wielopole, Wielopole*. Można było tam także obejrzeć wykonane przez Kantora szkice rysunków do tej sztuki oraz zdjęcia z samego spektaklu autorstwa Jacquie Babet.

W drugiej sali pokazano prawdziwe obiekty ze spektaklu, sprowadzone specjalnie z krakowskiej Cricoteki: łóżko z korbą, aparat fotograficzny – wynalazek Pana Daguerre’a, drzwi Adasia, okno, krzesła, krzyże wieńczące mogiły z czarnej ziemi, a także manekina księdza i matki-Helki oraz Wuja Stasia-Zesłańca z katarynką. Wszystkie te elementy, przepojone historią i emocjami, silnie oddziaływały na licznych widzów, wywołując wzruszenie.

W trzeciej sali widzowie mogli obejrzeć różne sceny ze spektaklu *Wielopole, Wielopole*, wykonane przez artystkę-fotografkę Caroline Rose, podczas tournée tej sztuki na całym świecie.

Wystawa paryska została następnie pokazana w Metz, w ramach festiwalu Passages, i zainteresowała licznych widzów, m. in. osobistości takie jak Jack Lang i Michelle Kokosowski, dzięki którym Francja poznała Kantora. W czerwcu wystawa gościła przez kilka dni w teatrze La Filature w Mulhouse, a podróż po Francji zakończyła w Avinionie podczas słynnego festiwalu teatralnego.

W czasie trwania wystawy w Bibliotece Polskiej, 7 kwietnia 2015 r., odbyła się projekcja pierwszej wersji „Umarłej klasy”, reżyserowanej przez Andrzeja Wajdę. Projekcja ta przyczyniła się do wzbogacenia refleksji nad dziełem Kantora, który zburzył tradycyjną strukturę narracyjną europejskiego teatru i zamiast ilustrować istniejący już tekst, stworzył nowe relacje z widzem

*Komisarzami wystawy byli ze strony Cricoteki: Bogdan Renczyński i Małgorzata Paluch-Cybulska, a ze strony THLu: Marie-Thérèse Vido-Rzewuska.

i aktorem, otwierając w ten sposób drogę do tego, co dziś we Francji nazywa się *écriture de plateau* (pisownia sceniczna).

W Bibliotece Polskiej odbyła się także część sesji naukowej organizowanej przez prof. Leszka Kolankiewicza, dyrektora Ośrodka Kultury Polskiej na Sorbonie, na temat aktualnych badań nad twórczością Kantora. Dzięki usytuowaniu części debat w tym właśnie miejscu, jego uczestnicy mieli możliwość obejrzenia wystawy.

THL współpracowało także z instytucjami zewnętrznymi, między innymi z Teatrem Odéon, który 13 kwietnia 2015 r. zorganizował wieczór poświęcony Kantorowi z okazji wydania przetłumaczonych na język francuski trzech tomów jego *Pism* przez Marie-Thérèse Vido-Rzewuską. Z tłumaczeniami tymi mogli się także zapoznać czytelnicy Francuskiej Biblioteki Narodowej, dzięki inicjatywie Elżbiety Walle, a także publiczność teatrów w Besançon i w Tuluzie przy obecności francuskiego krytyka Jean Pierre Thibaudat i wydawcy François Berreur. Nie można także pominąć wydarzenia, jakim był Tydzień Polski w Tuluzie, organizowany corocznie przez Kingę Jouvaviel, a w roku kantorowskim poświęcony jego twórczości. Warto również wspomnieć,

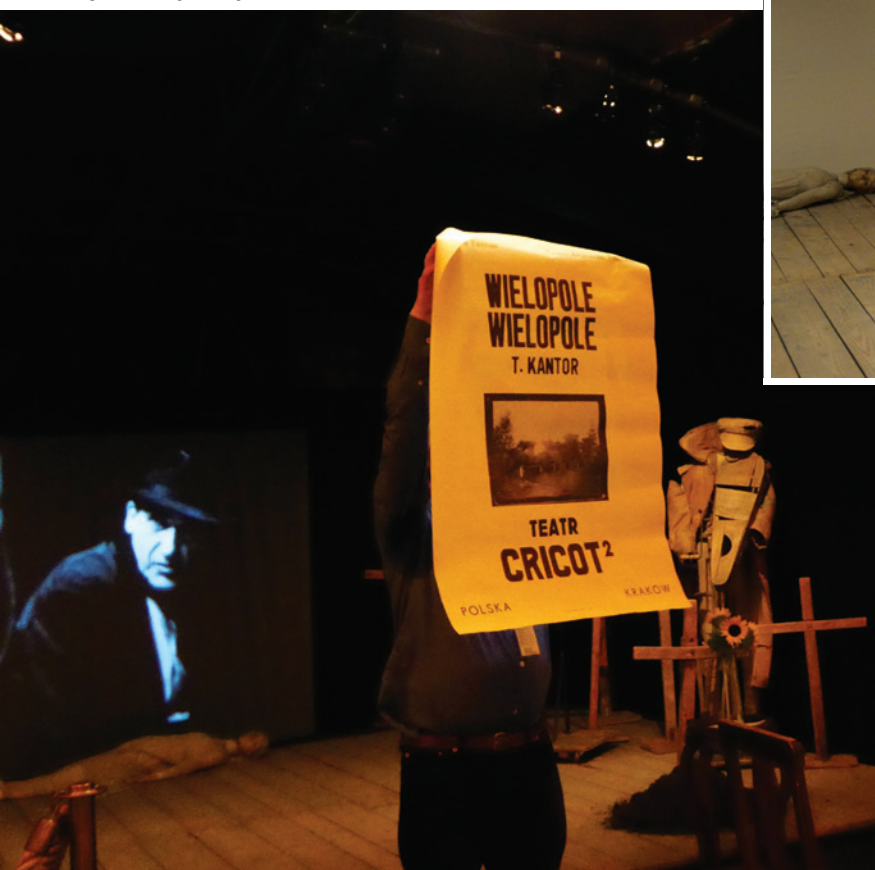
że z okazji obchodów kantorowskich odwiedziła Bibliotekę Polską ekipa redaktorów z radia Rzeszów, którzy dzięki nagranej w niej audycji dali swoim słuchaczom możliwość bliższego poznania ważnej polskiej placówki kulturalnej, funkcjonującej w stolicy Francji.

W pierwszym tygodniu grudnia 2015 r. wyświetlono w audytorium Biblioteki film dokumentalny, nakręcony przez Adrianę i Iwo Książków. Film ten ukazuje przez pryzmat wspomnień świadków działalność Kunstgewerbeschule, dzięki której studenci zamkniętej przez okupanta Akademii Sztuk Pięknych mieli pewną możliwość kontynuacji nauki, a także działalność podziemnego teatru Kantora, w którym reżyserował *Balladyne* Słowackiego i *Powrót Odysa* Wyspiańskiego.

Kilka dni później, 13 grudnia, w trakcie krótkiej ceremonii w Teatrze Miasta Paryża, zatytułowanej *Salut à Tadeusz Kantor*, nastąpiło zamknięcie Roku Kantorowskiego, zainaugurowano na początku kwietnia przez THL i BPP.

■ Marie-Thérèse Vido-Rzewuska


Zdjęcia z wystawy © Marie-Thérèse Vido-Rzewuska





W CIENIU KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

Co pięć lat świat pianistyczny wstrzymuje oddech w oczekiwaniu na laureatów najstarszego międzynarodowego konkursu pianistycznego na świecie, a prezentacje kandydatów na Konkurs Chopinowski i panele wokół interpretacji dzieł Chopina dominują pejzaż muzyczny. THL uczestniczyło w tym wydarzeniu zarówno poprzez koncerty, jak i poprzez konferencje na tematy związane z Chopinem i jego epoką.



Należy przypomnieć, że koncerty w Bibliotece Polskiej organizowane są przez wiele instytucji: THL, Towarzystwo Chopinowskie w Paryżu (prezes Antoine Paszkiewicz), festiwal „Noce Pianistyczne w Erbalunga” (dyrektor Patrice Moracchini), Stowarzyszenie „Animato” (dyrektor artystyczny Marian Rybicki) i Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków we Francji (prezes Teresa Janina Czekaj). Większość z nich zajmuje się promocją młodych pianistów, nic więc dziwnego, że sezon 2015 w dużej mierze wypełniły recitale fortepianowe. Inna sprawa, że jakoś królewskiego Bösendorfera, którym dysponuje Biblioteka Polska tylko do tego zachęca.

Dzięki temu w 2015 r. publiczność miała możliwość oklaskiwać kilku kandydatów do Konkursu Chopinowskiego:

- Łukasza Krupińskiego – późniejszego półfinalistę;
- Krzysztofa Książka – silną i bulwersującą osobowość artystyczną, również półfinalistę;
- młodzieńką Korkankę Yedam Kim, półfinalistkę Konkursu Królowej Elżbiety w Brukseli;
- Guillaume’a Massona, uczestnika poprzedniego Konkursu w 2010 r., który dopełnił swój recital jazzowymi wersjami muzyki popularnego japońskiego kompozytora Joe Hisahishi.

Spośród konferencji pragnę wyszczególnić międzynarodowe seminarium zorganizowane, przy współpracy z Polską Akademią Nauk w Paryżu i THL, przez Towarzystwo Marii Szymanowskiej, na którego czele stoi Elżbieta Zapolska-Chapelle. Zatytułowane „Talenty w żeńskim wydaniu – mity a rzeczywistość”, poświęcone było kobietom-kompozytorkom okresu wczesnego romantyzmu, z których większość nie jest znana nawet profesjonalistom. Któż bowiem zna dziś Caroline Boissier-Butini, której kompozycje grywał Franz Liszt; czy Marię Theresię von Paradis – znakomitą niewidomą pianistkę wiedeńską; czy Hortense de Beauharnais, córkę cesarzowej Józefiny, autorkę popularnych romansów; czy Hélène de Montgérault, mianowaną profesorem Konserwatorium Paryskiego w okresie Rewolucji; czy jeszcze Sophie Gail, autorkę popularnych oper komicznych, przyjaciółkę słynnej Catalani, tej samej, która niegdyś ofiarowała małemu Chopinowi złoty zegarek? A to tylko kilka nazwisk spośród imponującego wachlarza artystek, których utwory znalazły się w programie fascynującego koncertu, jaki towarzyszył seminarium.

Ale sam rok 2015 zainaugurowany został wieczorem

prowadzonym przez Marie-Claire Mussat, profesora uniwersytetu Rennes 2, a poświęconym odkrywanemu od niedawna pianiście i kompozytorowi Henrykowi Kowalskiemu (1841-1916). Jego uzupełnieniem był koncert utworów Fryderyka Chopina, Henryka Kowalskiego i Thomasa Tellefsena (ucznia Chopina) w wykonaniu François Dumonta (V nagroda Konkursu Chopinowskiego w 2010 r.). Z kolei Piotr Mysłakowski, wyrafinowany genealog, prześledził losy siostrzeńca Chopina, Henry’ego Laury’ego Jędrzejewicza (1833-1899), syna starszej siostry kompozytora, Ludwiki, zaś historyk sztuki Nathalie Lorand zaprezentowała twórczość malarską Mikalajusa Konstantinasa Ciurlionisa (1875-1911), litewskiego kompozytora i malarza, którego pierwszy okres twórczości był w znacznej mierze zainspirowany muzyką Fryderyka Chopina. Chopin obecny był również w innych programach. Ostatnie dzieło wydane za jego życia, *Sonata wiolonczelowa op. 65*, stała się kanwą dla koncertu kameralnego, w którym wystąpili Noé Natorp – wiolonczela i Thibault Lebrun – fortepian; wokół *Sonaty h-moll op.58* zbudowały swoje programy Maroussia Gentet i Korkanka Juhyé Lee; zaś rumuński pianista Daniel Ciobanu, laureat Grand Prix Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Maroku w 2015 r., włączył do programu *Andante Spianato* i *Wielki Polonez Es-dur op.22*.

Ten chopinowski wątek był jednak jedynie osią, wokół której oscylował szeroki repertuar. O ile obiecujący brazylijski pianista Richard Octaviano Kogima pozostał w kręgu dzieł Bacha, Beethovena i Schuberta, a młodzieńka pianistka koreańska Jihyé Lee połączyła utwory Scarlattiego, Beethovena i Liszta z kompozycjami Gastona Litaize’a, byłego organisty kościoła Saint-François-Xavier w Paryżu, o tyle głęboko wnikaający w istotę muzyki gruziński pianista Luka Okros skupił się przede wszystkim na *Fantazji op.17* Roberta Schumanna, zaś obiecująca Maroussia Gentet w swym programie złożonym wyłącznie z muzyki polskiej zaprezentowała – obok etiud Witolda Lutosławskiego – zbyt rzadko włączane do repertuaru *Maski op.33* Karola Szymanowskiego. Z kolei romantyczny wirtuoz Daniel Ciobanu zakończył swój recital zawrotną wersją walców Straussa w transkrypcji Alfreda Grünberga. Nie można nie podkreślić barw stylów i interpretacji studentów z klasy Guigla Katsarava w koncercie, w którym utwory

Fryderyk Chopin, Omer Bouchery (1882-1962),
według Eugeniusza Delacroix. Akwaforta.
Kolekcje THL/BPP inv. Gp 3327

Haydna, Skriabina czy Ravela przeplatały się z nowatorstwem Rodiona Szchedrina, egzotyką Heitora Villa-Lobosa czy nieokiełznanym jazzem Nikolaia Kapustina.

I właśnie do owej różnorodności stylów, epok i ekspresji dążyły koncerty sezonu artystycznego Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków we Francji:

- sezon zainaugurowany został przez rzadki duet harfy i gitary Duo Cordae (Bernadeta Midziałek – gitara, Maëlle Rochut – harfa), który włączył do repertuaru dedykowane sobie utwory francuskiego kompozytora Erika Marcheliego, otaczając je hiszpańskimi i argentyńskimi echemi w muzyce Adama Mikulskiego, Narciso Saula i Astora Piazzolli;
- solista Filharmonii Narodowej w Warszawie, fagocista Grzegorz Dąbrowski, z Magdaleną Swatowską przy fortepianie, zaprosił słuchaczy w podróż poprzez etapy rozwoju faktury fagotowej na przestrzeni wieków – od Mozarta po Hindemitha i Tansmana;
- „Meta-Morfozy” słynnej koreańskiej flecistki Mihi Kim (fortepian: Teresa Janina Czekaj) w mistrzowski sposób połączyły wpływy ludowe w wariacjach Beethovena na temat piosenki ukraińskiej „Jechał Kozak zza Dunaju” z echem folkloru w utworach Prokofiewa, Szeligowskiego i Tansmana i powiewem orientu w jej własnej transkrypcji „Pieśni Roxany” Karola Szymanowskiego;
- w koncercie rodziny Le Monnier (Beata Halska-Le Monnier – skrzypce i jej dwoje dzieci: Marielle i Augustin – fortepian) sonata skrzypcowa Ravela okolona została szeregiem pomniejszych utworów – od Jana Sebastiana Bacha, poprzez Gabriela Fauré, Manuela de Fallę, Henryka Wieniawskiego, aż po Grażynę Bacewicz;
- wspaniały lubelski kwintet Tanguillo (Elwira Śliwkiewicz-Cisak – akordeon, Piotr Chilimoniuk – fortepian, Jakub Niedoborek – gitara, Dariusz Drzazga – skrzypce, Robert Brzozowski – kontrabas) skupił się na dziełach Astora Piazzolli, którego muzyka grana jest zwykle bez głębszego wnikania w istotę tanga. Wyrafinowane interpretacje kwintetu Tanguillo mogą służyć za wzór, co potwierdza niedawno wydana przez firmę DUX płyta;
- Joanna Szczepaniak poświęciła swój arcydziełowy recital Ignacemu Paderewskiemu i jemu współczesnym (w tym Ludomirowi Różyckiemu i Aleksandrowi Michałowskiemu).

W programie AAMPF znalazło się też kilka propozycji unikalnych. Z okazji rocznicy śmierci Juliusza Zarębskiego (1856-1885), jednego z najwybitniejszych uczniów Liszta, Teresa Janina Czekaj i Fanny Le Nestour-Nowak zaprezentowały po raz pierwszy w historii wszystkie jego kompozycje na cztery ręce, w tym *Tańce Galicyjskie*, których wersja symfoniczna wyszła spod pióra samego Liszta oraz liczne miniatury zainspirowane kulturą polską, ukraińską, rosyjską, tatarską, ormiańską... Wybitnie utalentowany i godzien

już dziś największych sal koncertowych duet, który wygrał XIV Międzynarodowy Konkurs Zarębskiego w Łomiankach w 2014 r. – Jacek Dziołak – klarnet i Mateusz Stankiewicz – akordeon, zrecznie połączył młodą muzykę XXI w. (Karalów, Kostrzewa) z tą, która już na trwałe zagościła w tradycji interpretacji (Piazzolla, Lutosławski, Galliano).

Sezon muzyczny w Bibliotece Polskiej zakończyła muzyka ottomańska. Bohaterem ostatniego koncertu był Ali Ufki Bey, czyli Andrzej Bobowski (1610-1675), dyplomata i dragoman Wysokiej Porty, etnograf, kompozytor, tłumacz Biblii na język turecki. Zespół Naneli Lale (Helena Matuszewska – rebab, suka biłgorajska, Hubert Połoniewicz – kanun, Wojtek Lubertowicz – riqq, bendir, duduk, ney, Mateusz Szemraj – ud, perdesiz gitar) przeniósł słuchaczy w zawołowaną przestrzeń pałacu Topkapi, a psalmy przeplatały się ze śpiewami i tańcami orientalnymi z wyraźną nutą polskiej muzyki ludowej, pozwalając zanurzyć się w świat, w którym wzajemne przenikanie kultur orientu i zachodu tworzyło swoistą tożsamość, nowatorską i ponadczasową.

Umiejętnie godząc współuczestniczenie w aktualnych wydarzeniach z oryginalnością propozycji artystycznych, koncerty w Bibliotece Polskiej zachowują swój unikalny charakter. Promocja młodych talentów i odkrycia repertuarowe wpisały się weń na stałe. Nic więc dziwnego, że publiczność pozostaje im wierna, a co więcej – przyciągają coraz liczniej profesjonalistów z wymagającego paryskiego środowiska.

■ Teresa Janina Czekaj



1. Zespół Naneli Lale © Bartek Muracki
2. Duo Cordae © THL/BPP
3. Luka Okros © Zdj. prywatne



Dziękujemy hojnym dobroczyńcom, którzy wsparli Towarzystwo Historyczno-Literackie w roku 2015

Podajemy jedynie nazwiska osób prywatnych, których darowizna przekroczyła kwotę 100 €.

Od 100 do 499 €

Pani Marion ANDRE, Pani Wiesława DUBROEUCQ, Pani Régine FIOC,
Pani Thérèse FIOC, Pani Sophie HUDEC, Pan Stanisław KRAJEWSKI, Państwo Anna i Erasme LIPIŃSCY,
Pani Wirydianna REY, Pan Jacques RICHARD, Pan Karol SACHS, Pan Bruno WICEK
WSPÓLNOTA POLSKO-FRANCUSKA, LA PASTEURALE

Od 500 € do 999 €

Pan Benoit d'ABOVILLE, Pani Justyna BALASIŃSKA, Pani Joanna DROZDOWSKI, Pan Christian GIRAUD, Pani Emilie RUBATTO

Powyżej 1 000 €

Państwo Dorota i Jean-Michel DESPREZ, Pan Roch DROZDOWSKI, Pani Lydie LACHENAL, Pani Isabelle d'ORNANO,
Pani Edwige TYSZKIEWICZ, Pani Ann MACLACHLAN-ZALESKI, Pan Kazimierz Piotr ZALESKI



Działalność THL-u jest wspierana przez Fundację Zygmunta Zaleskiego,
Polskie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
i Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

PROŚBA O WSPARCIE

Biblioteka Polska w Paryżu, założona w 1838 roku, jest jedną z najważniejszych instytucji propagujących polską kulturę poza granicami kraju. Zarządzana przez Polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie, stowarzyszenie użyteczności publicznej, daje ona aktywne świadectwo obecności Polski w europejskim dziedzictwie kulturowym.

Dziś instytucja ta potrzebuje Państwa pomocy, by kontynuować swoją działalność i pozostać ważnym ośrodkiem wymiany kulturalnej, naukowej i artystycznej.

Każdy gest będzie dla nas wielkim wsparciem. Z góry bardzo dziękujemy za Państwa hojność i troskę o przyszłość Biblioteki Polskiej w Paryżu

DAROWIZNA DLA THL/BPP

Ja niżej podpisany (a):

nazwisko.....
imię.....
adres.....
kod pocztowy..... miasto.....
kraj..... tel.:

e-mail.....

Pragnę przekazać:

- 20 € (6,80 € po obliczeniu podatku)
 50 € (17 € po obliczeniu podatku)
 100 € (34 € po obliczeniu podatku)
 kwotę.....€

Każda płatność może być potwierdzona pokwitowaniem. We Francji istnieje możliwość odliczenia 66 % darowizny od dochodu, w ramach ograniczeń prawnych.

Pragnę otrzymać potwierdzenie podatkowe.

Wpłaty dokonuję poprzez:

- załączony czek (konto francuskie) wystawiony na "SHLP"
 przelew bankowy, z dopiskiem: "Don par nom"
- z konta francuskiego:
N° 30056 00687 0687 000 1439 29 – HSBC
- z innego konta:
IBAN : FR76 3005 6006 8706 8700 0143 929
BIC : CCFRFRPP

podpis..... data.....

Prosimy o odesłanie wypełnionego formularza na adres:

SHLP – 6, quai d'Orléans – 75004 Paris – FRANCE

Zgodnie z francuską ustawą z dn. 6 stycznia 1978 dotyczącą technologii informatycznych i wolności osobistych, mają Państwo prawo do modyfikacji, aktualizacji lub usunięcia danych osobowych, które Państwa dotyczą.

6, quai d'Orléans



Pismo informacyjne
Towarzystwa Historyczno-Literackiego
Adres: 6, quai d'Orléans, 75004 Paris

Tel.: 01 55 42 83 83
Fax: 01 46 33 36 31
Email: quaidor@voila.fr

Dyrektor publikacji:
Kazimierz Piotr Zaleski

Koordinacja numeru:
Anna Lipińska

Korekta:
Maria Delaperrière, Anna Lipińska,
Witold Zahorski

Opracowanie graficzne:
Katarzyna Biedrzycka

ZDJĘCIA NA OKŁADCE:

Gustaw Herling-Grudziński, Rzym 1988 r. © Witold Zahorski
Okładka katalogu wystawy „Tadeusz Kantor – Les origines de Wielopole Wielopole” © THL/BPP
Guillaume le Vasseur de Beauplan, *Ukrainae pars quae Podolia Palatinatus vulgo dicitur*, Amsterdam, [1670]. Kolekcje THL/BPP, inv. IB-6